

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, październik 2017 13:47

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odśłony: 2202

Instytut Spraw Obywatelskich i Fundacja Pro Kolej w ramach kampanii obywatelskiej „Lepszy transport” przygotowały manifest „My, Pasażerowie”. Żądają m.in. zlikwidowania białych plam transportowych, powszechnej dostępności do dobrej jakości transportu, narzędzi i finansowania dla samorządów wspierających transport dla obywateli. Z treścią manifestu można zapoznać się [tutaj](#).

Na temat Manifestu Dziennik Warto Wiedzieć rozmawia z Rafałem Górskim, prezesem Zarządu Instytutu Spraw Obywatelskich.

Dziennik Warto Wiedzieć: Proszę powiedzieć, co skłoniło organizacje stojące za manifestem do jego stworzenia?

Rafał Górski: Od kilkunastu lat podejmujemy działania na rzecz lepszego transportu, m.in. prowadzimy kampanię „Tiry na tory”, promujemy transport publiczny i audyty rowerowe „BYPAD”. W ramach naszych inicjatyw spotykaliśmy się często z głosami ludzi żyjących poza dużymi i średnimi miastami, którzy nie mają jak dojechać do pracy, szkoły czy lekarza.

W zasadzie to mamy już do czynienia z sytuacją patologiczną. Od 2009 r. Polska nie ma porządnej ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Potrzebują jej zwykli ludzie i samorządy. Jest też wymagana przez Unię Europejską. Tymczasem kolejne rządy przesuwają termin wejścia w życie nowelizacji.

Jednocześnie słabością sytuacji w Polsce jest to, że brakuje organizacji społecznych, które zajmowałyby się systemowo wykluczeniem transportowym. Jeżeli już ktoś rozmawia o transporcie, to albo pomiędzy dużymi miastami albo wewnątrz miast. A ludzie z wiosek i miasteczek znikąd nie mają pomocy. Politycy nie są tym tematem zainteresowani, bo mówiąc obrazowo, oni nie jeżdżą PEKAESami.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli nie czują tego problemu?

Rafał Górski: Dokładnie tak. Jednym z celów naszej kampanii obywatelskiej jest to, żeby wreszcie poczuli. My zajmujemy się problemem z pozycji obywatelskiej, społecznikowskiej. Patrzymy na ten temat oczami pasażerów.

Elity nie są zainteresowane kwestią wykluczenia transportowego poza miastami. Ani politycy, ani dziennikarze, ani osoby mające wpływ na politykę transportową.

To nie jest temat emocjonujący establishment. Tymczasem dla wielu osób wykluczenie transportowe jest prawdziwym dramatem. Czytałem ostatnio rozpaczliwy list kierowany do prywatnego przewoźnika z prośbą, aby nie likwidował autobusu, bo ludzie nie mają jak wrócić wieczorem z pracy do domu. Dziś z jednej strony słyszymy od polityków, że jako państwo aspirujemy do mocarstwa w skali Europy a w tym samym czasie ludzie nie mają jak dojechać do lekarza.

Walczymy o likwidację białych plam transportowych, choć okoliczności temu nie sprzyjają. Ostatnio znowu o rok przełożono wejście w życie zmian w ustawie o publicznym transporcie zbiorowym. Będziemy mieć kolejny rok prowizorki.

Dziennik Warto Wiedzieć: Może wasze organizacje powinny same stworzyć projekt ustawy?

Rafał Górski: Rozważamy możliwość napisania propozycji obywatelskiej nowelizacji ustawy czy też

napisania ustawy od początku, wykorzystując inicjatywę oddolną i nasz zespół ekspertów.

Państwo ma ekspertów, pieniądze, czas i infrastrukturę. Ale brakuje woli politycznej, aby taką regulację przygotować. Trzeba pogodzić różne grupy interesów. A grupa wykluczonych transportowo nie jest najwyraźniej atrakcyjna. Co mnie osobiście irytuje. Pytała Pani skąd pomysł na kampanię? Ze środka, z nerwów i z serca.

Jest jeszcze jeden istotny wątek w całej tej sprawie.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jaki?

Rafał Górski: Częścią wyzwania są prywatni przewoźnicy, którzy wożą pasażerów tylko na dochodowych trasach. A my chcemy takiej zmiany, która spowoduje, że przewoźnik, który dostaje do obsługi zyskową trasę, obsługuje też trasę, która nie jest oblegana. Stratę na niej pokrywa z zysków, które pochodzą z trasy dochodowej. Dziś „busiarze” jeżdżący tylko na intratnych liniach wykańczają przewoźników chcących zapewnić transport ludziom również na niszowych liniach.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jak duży jest problem wykluczenia?

Rafał Górski: Z szacunków ekspertów ze Szkoły Głównej Handlowej ponad pół miliona Polaków ma codziennie problem z dotarciem do pracy, szkoły czy lekarza. Mniej lub bardziej sporadycznie problem wykluczenia transportowego dotyczy ponad półtora miliona osób. Wg danych Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN ponad 20% sołectw w Polsce jest odcięta od świata.

Dziennik Warto Wiedzieć: Transportu publiczny powinien być chyba brany pod uwagę przez decydentów ze względu na środowisko?

Rafał Górski: Dokładnie tak. Warto spojrzeć na to, że tyle mówi się o smogu. Ten temat wróci do debaty publicznej od listopada, kiedy wskaźniki smogu poszybują w górę. Ale nie wszyscy łączą fakty, np. takie, że korzystanie z komunikacji publicznej ma wpływ na zmniejszenie smogu.. Brak możliwości dojazdu do pracy czy urzędu powoduje, że ludzie kupują samochody.

Dziennik Warto Wiedzieć: I wjeżdżają nimi do miast.

Rafał Górski: Tak. Dodatkowo, może ciężko to sobie wyobrazić wielu osobom, ale nie każdy chce mieć samochód. Nie każdego stać, nie każdy może go mieć, np. dzieci czy osoby starsze. Polacy chętnie korzystają z transportu publicznego, jeśli on jest dostępny...

Dziennik Warto Wiedzieć: Serdecznie dziękuję za rozmowę.